

# Józef Zabielski

---

## Biuletyn teologicznomoralny (95)

---

Collectanea Theologica 67/2, 115-139

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGICZNMORALNY (95)

Zawartość: SPRAWOZDANIA: 1. Inżynieria genetyczna. Postęp czy zagrożenie? 2. Człowiek – sumienie – wartości; 3. Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności w nauce św. Alfonsa na tle współczesnych tendencji teologicznych.\*

## 1. INŻYNIERIA GENETYCZNA. POSTĘP CZY ZAGROŻENIE?

Dzięki rozwojowi współczesnej nauki, a szczególnie biologii, medycyny, embriologii człowiek jest bombardowany ogromną ilością informacji dotyczących tajemnicy początku życia, rozwoju tego życia, możliwości prokreacyjnych poza organizmem, jak również decydowania o istotnych cechach przyszłej populacji ludzkiej. Ta perspektywa pełna optymizmu ma ambiwalentny charakter, gdyż z jednej strony może przynieść ogromne korzyści w walce z różnymi chorobami współczesnej cywilizacji eliminując je z ludzkiego życia, a z drugiej strony stanowi istotne zagrożenie, które niesie możliwość kreacji człowieka o określonych cechach genetycznych. Tak perspektywa, choć może odległa jednak pojawia się na horyzoncie ludzkich możliwości. Przykładem jest dokonany eksperyment w którym jajeczko szympansa zapłodniono nasieniem pochodzącym od człowieka. Wielka chęć eksperymentowania usuwa z przedpola ludzkiej świadomości roztropność i odpowiedzialność za konsekwencje tego typu doświadczeń.

Rewolucja technologiczna w inżynierii genetycznej stawia przed człowiekiem wielką pokusę, by wziąć swój los w swoje ręce, szczególnie w jego biologicznej płaszczyźnie i tworzyć człowieka ze wszech miar doskonałego, wolnego od cierpienia, które niosą niedoskonałości fizyczne ludzkiego organizmu. Wydaje się, iż presja społeczna spowodowana ludzkim cierpieniem i chorobą może wymusić na inżynierii genetycznej potrzebę manipulacji na ludzkim genomie w celu osiągnięcia pełnego szczęścia życia. Oczywiście sami genetycy nie dopuszczają zaistnienia takiej możliwości i perspektywy rozwoju inżynierii genetycznej. Pytanie powstaje wówczas, gdy do głosu w tej dziedzinie dojdą nieodpowiedzialni politycy, którzy będą chcieli zapanować nad światem. Obecny wiek ma dosyć przykładów ludzkiej hegemonii wyrażonej cierpieniem, łzami i okrucieństwem wojen światowych, doświadczeniami medycznymi w obozach zagłady, a także ideologiami totalitaryzmów antyludzkich.

---

\* Redaktorem biuletynu jest ks. Józef Z a b i e l s k i, Białystok-Warszawa.

Bogactwo przeszłości jak również ogromna troska o przyszłość zainspirowała Sekcję Teologii Moralnej Akademii Teologii katolickiej w Warszawie do zorganizowania sesji naukowej na temat: „Etyczne aspekty inżynierii genetycznej”.

Ogromny postęp inżynierii genetycznej rodzi mnóstwo pytań z zakresu etyki szczególnie w odniesieniu do oceny etycznej różnego rodzaju doświadczeń i eksperymentów genetycznych. Sesja ta postawiła sobie za cel zapoznanie się z dotychczasowymi osiągnięciami inżynierii genetycznej oraz etyczną ocenę poczynań człowieka na ludzkim genomie. W tym celu zaproszono grono polskich fachowców z zakresu genetyki człowieka, którzy przybliżyli stan badań i terapii nad genomem ludzkim.

W pierwszym referacie zatytułowanym *Stan badań nad ludzkim genomem* prof. dr hab. Włodzimierz Krzyżosiak z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN z Poznania przedstawił dotychczasowe osiągnięcia światowej genetyki w poznaniu całego garnituru genetycznego człowieka. Jesteśmy szczęśliwym pokoleniem – powiedział profesor Krzyżosiak – ponieważ po raz pierwszy będziemy świadkami niebywałego odkrycia poznania zapisu DNA, poznania szyfru według którego funkcjonują organizmy żywe w tym przede wszystkim człowieka. Informacja ta zawarta jest w 3 mld znaków 4 rodzajów określających budowę około 100 tys. genów. Wielu badaczy skłania się bardziej ku wielkości rzędu 70-80 tys. genów zawartych w genomie człowieka. Określenie genom pochodzi z kombinacji dwóch słów *house of genes* co w j. ang. oznacza „dom genów”. Projekt poznania ludzkiego genomu zrodził się w I poł. lat 80-tych w Stanach Zjednoczonych. Duże osiągnięcia w rozwoju badania nad ludzkim genomem położył laureat nagrody Nobla Ronaldo Dalbecco. Jego inspiracja prowadząca do poznania całej sekwencji ludzkiego genomu jako szczególnej terapii w walce z nowotworami spowodowała powstanie szeregu założeń tego programu, którego realizacja nastąpiła w roku 1990. Po pięciu latach realizacji tego programu osiągnięcia wyprzedzają stawiane założenia. Wśród założeń najważniejszymi z naukowego punktu widzenia są: stworzenie map genetycznych, fizycznych oraz podjęcie zmasowanego sekwencjonowania DNA. Dotąd jest znane 2% ludzkich sekwencji DNA. Stąd w programie podjęto na samym wstępie opracowanie bardzo szczegółowych map ludzkiego genomu, które pozwoliłyby na sekwencjonowanie DNA. Mapy genetyczne pozwalałyby na wcześniejsze wykrywanie chorób, szczególnie dziedzicznych po przodkach. Mapy fizyczne powinny odtworzyć ludzkie DNA w postaci sklonowanej co pozwoli na badanie jak i manipulowanie w ludzkim genie. Prym w tych badaniach wiodą Stany Zjednoczone, których budżet przeznaczony na te badania wynosi 200 mln dolarów i nie został jeszcze wykorzystany. Wśród innych państw prowadzących badania nad genomem wymienia się W. Brytanię, Japonię oraz Francję. Ostatnio została opublikowana mapa ludzkiego genomu w której zamieszczono identyfikacje 16 tys., genów poznanych nie w całości lecz w dużych fragmentach. W tym roku przedstawiono projekt zsekwencjonowania całego genomu człowieka na 2-3 lata przed upływem terminu wyznaczonego na rok 2005. Tym zagadnieniem zajmuje się kilka wyspecjalizowanych ośrodków badawczych Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Całościowe poznanie ludzkiego genomu i jego sekwencjonowanie pozwoli na eliminowanie z ludzkiego życia chorób genetycznych dziedzicznych po przodkach

oraz chorób powstałych na skutek mutacji genów pod wpływem zewnętrznych czynników środowiskowych. Tak ukierunkowane badania, których celem jest całościowe eliminowanie chorób niesie ze sobą ogromny potencjał nadziei, który wyraża się wielkim zainteresowaniem opinii społecznej, szczególnie tej naznaczonej cierpieniem. Możliwość dokonywania istotnych poprawek w zapisie genetycznym może nieść ze sobą różnego rodzaju zagrożenia.

*O perspektywach i zagrożeniach terapii genowej* w swoim wystąpieniu mówił prof. dr hab. Jerzy Nowak z Zakładu Genetyki Człowieka PAN z Poznania. Terapia genu polega na uzyskaniu efektu terapeutycznego przez wprowadzenie do komórki funkcjonalnego genu. Początek tej terapii datowany jest na rok 1980. Stosowanie tej terapii nie jest rzeczą prostą, ponieważ najpierw cały program należy wykonać na zwierzętach i przeprowadzić dość szczegółową analizę osiągniętych wyników. W ramach inżynierii genetycznej prowadzonej u człowieka dokonuje się:

1. somatycznej terapii genowej;
2. terapii genowej komórek rozrodczych;
3. wzmocnienia genetycznego;
4. genetycznej eugeniki.

Poczynaniom inżynierii genetycznej towarzyszy różne nastawienie społeczne od neutralnego aż do sankcjonującego dzieciobójstwo. Właściwie pojęta terapia genu odbywa się tylko na somatycznych komórkach. Pozostałe możliwości jakie otwiera inżynieria genetyczna noszą zmianę daleko idącej manipulacji, która nic nie ma wspólnego z terapią genową. Dotychczasowe osiągnięcia terapii genowej to różnego rodzaju próby ponieważ dotąd przeprowadzono na całym świecie przeszło 1 tys. prób terapii genowej i jak do tej pory osiągnięto tylko jedno wyleczenie. Pozytywny efekt uzyskano przy leczeniu nowotworu złośliwego zwanego czerniakiem. Praktycznym celem somatycznej terapii jest korekta metabolicznego błędu powstałego w wyniku dziedziczenia, zmiana lub naprawa nabytego defektu genetycznego szczególnie ilustrowanego chorobą nowotworową, aktywacja nowej funkcji komórki, którą stosuje się np. w chorobie AIDS. Wśród potencjalnych form terapii genowej wymienia się przede wszystkim możliwość wprowadzenia prawidłowego genu przy jednoczesnym zachowaniu genu z defektem. Współczesna nauka wyróżnia dwa rodzaje terapii genowej: terapię genową *ex vivo* i *in vivo*. Terapia genowa *ex vivo* polega na pobraniu komórki od chorego pacjenta, którą hoduje się w warunkach *in vitro* by wprowadzić ją do genu, a następnie dokonuje się tzw. autologicznej transplantacji genetycznie zmodyfikowanej komórki. Terapia genu *in vivo* polega na bezpośrednim wprowadzeniu genu do danej komórki. Jest to podejście przyszłościowe. Dużym zainteresowaniem, szczególnie opinii publicznej cieszy się perspektywa skutecznej walki z chorobami nowotworowymi, która polegałaby na transferze genów terapeutycznych albo do komórki nowotworowej albo do limfocytu lub fibroblasty w celu podjęcia przez nie walki z komórkami chorymi. Niezwykłym wydarzeniem było opublikowanie zdjęcia dziecka chorego w całkowicie sterylnych warunkach. Dziecko to cierpiało na niedobór odpornościowy i w takiej sytuacji zmarłoby w 1 lub 2 roku życia. W roku 1990 dokonano po raz pierwszy skutecznej linii genowej, która polegała na pobraniu

od tej dziewczynki komórek szpilkowych, którą następnie w warunkach *in vitro* hodowano aby w sposób dożylny podać zmodyfikowane limfocyty. Dzięki tej terapii dziewczynka żyje do dnia dzisiejszego.

Jakie są perspektywy terapii genowej? Największe nadzieje związane są z leczeniem chorób nowotworowych oraz neurologicznych. Wielokrotne badania prowadzone na zwierzętach doprowadziły przy zastosowaniu tej terapii do zahamowania przyczyny choroby Parkinsona i całkowitego wyleczenia u szczura i myszy transgenicznej. Podobne wyniki uzyskano przy leczeniu choroby Alzheimer'a. Wśród możliwości stosowania terapii genowej na uwagę zasługuje tzw. wzmocnienie genetyczne określonych funkcji np.: porost włosów, hamowanie apetytu, polepszanie pamięci, opóźnianie starzenia, podwyższanie sprawności seksualnej czy zwiększenie odporności na toksyny. Ostatnio została opublikowana praca, której wyniki wskazują, że przez transfer genów, nieuleczalne schodzenie dermatologiczne skóry określane jako „rybia łuska” można wyleczyć uzyskując skórę noworodka. Najbardziej niebezpieczna dla ludzkości – stwierdził prof. Nowak – jest manipulacja informacją związaną ze stosowaniem terapii genetycznej, która niesie ze sobą tylko sensacje oderwane od rzeczywistości terapii genowej i prawdy o niej.

Niezwykle ważną rzeczą w wdrażaniu osiągnięć inżynierii genetycznej jest potrzeba wczesnego rozpoznania stanu zdrowia człowieka i stwierdzenie lokalizacji genu zmutowanego lub osłabionego. Wiąże się to z szeroko pojętą diagnostyką molekularną przedobjawową. Tej tematyce poświęcił swoją prelekcję prof. dr hab. Ryszard Słomski z Zakładu Genetyki Człowieka PAN z Poznania w wykładzie zatytułowanym: *Perspektywy rozwoju diagnostyki molekularnej*. Materiałem badawczym dla diagnostyki molekularnej może być każda komórka pobrana od człowieka. Najczęściej wykorzystywanym materiałem są próbki krwi, która jest najwygodniejszym materiałem i łatwym do uzyskania. Stosowanie diagnostyki molekularnej zmierza do dania odpowiedzi na pytanie czy ten konkretny gen jest prawidłowy, a jeśli nie to co w tym genie jest nieprawidłowego. Metoda pośrednia tejże diagnostyki jest szybsza od bezpośredniej, ale nie daje odpowiedzi całościowej. Określa ona tylko czy gen jest prawidłowy czy nie. Diagnostyka molekularna obejmuje choroby genetyczne, nowotworowe oraz infekcyjne. Możliwość prowadzenia diagnostyki molekularnej uwidocznia się najbardziej w chorobach infekcyjnych, w szczególności w chorobie AIDS. Związane jest to z zapotrzebowaniem społecznym z powodu szybkiego rozszerzania się tej choroby. Wręcz rewolucyjny postęp diagnostyka ta osiąga w badaniach medyczno-sądowych. Każdy człowiek posiada „genetyczny odcisk palca”, który jest niepowtarzalny w zapisie cyfrowym. W badaniach z zakresu diagnostyki molekularnej na świecie przoduje Wielka Brytania. W Polsce natomiast daje się odczuć brak instytucji, która by czuwała nad diagnostyką molekularną. Wielkim postulatem badaczy jest to, by diagnostykę ograniczyć tylko do tych chorób w których możemy pomóc człowiekowi. Podanie informacji człowiekowi o chorobie, która w obecnej chwili jest nie możliwa do wyeliminowania byłoby czymś destrukcyjnym dla jego egzystencji.

Wśród pozytywów stosowania badania ludzkiego genomu wymienia się ratowanie ludzkiego życia przed narodzeniem. Okazało się, że w Polsce blisko 24% kobiet

poddałoby się zabiegowi przerwania ciąży, gdyby nie diagnostyka prenatalna oparta na badaniach w poradni genetycznej. Wyniki tych badań spowodowały zmianę decyzji, ponieważ matki te zostały poinformowane o pewności narodzonego zdrowego dziecka, wolnego od chorób dziedzicznych.

Inżynieria genetyczna w wyniku swoich wielkich osiągnięć nie może być zwolniona od jakiegokolwiek etycznej oceny swych poczyniń. Stąd zachodzi konieczność określenia etycznej granicy możliwości badawczych nad ludzkim genomem. Leży to w interesie przyszłości całej ludzkiej populacji. Ta ocena uzależniona jest od wielu czynników filozoficznych, etycznych, społecznych czy teologicznych. Istotnym w tym jest właściwe, merytoryczne rozstrzygnięcie między reprodukcją w której można dokonywać zmiany genomu, a stworzeniem jako aktem właściwym tylko samemu Bogu. Implikacją ontyczną jest tu właściwe rozumienie aktu stwórczego Boga jako nieustannej relacji między człowiekiem a Bogiem Stwórcą. W ramach tej relacji człowiek może uczestniczyć w dziele stwórczym Boga. Dzięki posiadanej wiedzy genetycznej i etycznej możemy poprawiać błędy natury. To jest wielki dar zaufania ze strony Boga, któremu winna towarzyszyć roztropność i odpowiedzialność człowieka. Jednym z podstawowych warunków związanych ze współpracą z Bogiem jest rzetelna wiedza genetyczna, biologiczna i medyczna. O tym mówił prorektor ATK, ks. prof. dr hab. Kazimierz Kłoskowski w referacie *Człowiek między reprodukcją a stworzeniem*. Wszelkie ingerencje genetyczne noszące znamię manipulacji może być przydatna dla przyszłości ale również może okazać się zmorą ludzkości. Współcześnie człowiek staje przed dylematem etycznym:

- podejmie w sposób odpowiedzialny współpracę w Bogiem w dziele reprodukcji usuwając choroby dziedziczne;
- albo sam stanie się „kreatorem” nowoczesnego i idealnego człowieka zajmując miejsce Boga.

Wszyscy badacze mający możliwości prowadzenia korekt ludzkiego genomu stają przed alternatywą wyboru założeń filozoficznych, etycznych dotyczących pojmowania człowieka jako osoby w jej wymiarze fizycznym i duchowym. Systemy filozoficzne ukazują współczesnemu badaczowi całą paletę pojęcia osoby ludzkiej. Wśród istotnych właściwości osoby ludzkiej wymienia się:

- zdolność do intelektualnego poznania;
- zdolność do miłości i wolności;
- ma charakter podmiotowy wobec prawdy;
- zachowuje godność,

W jaką się przyjmie koncepcje osoby tego zależy próba udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie co do etycznej strony inżynierii genetycznej. Znakomitym punktem wyjścia do tej oceny jest wymiar biologiczny i kulturowy osoby ludzkiej. Natomiast filozoficzne koncepcje mogą stanowić implikacje i najgłębsze uzasadnienie tak rozumianej osoby ludzkiej w sensie biologicznym i kulturowym. Korzystanie z terapii genowej wywołujące zmiany genetyczne narzucają konieczność na płaszczyźnie już biologicznej osoby ludzkiej będącej fundamentem kulturowej, przeprowadzenia refleksji na temat różnicy pomiędzy działaniem leczniczym tj. korektorskim

a poprawianiem tzn. ulepszaniem genomu człowieka. Na płaszczyźnie ontycznej należy poszukiwać argumentacji naruszania bądź nienaruszania samodzielności leczonej osoby. Kolejnym kontekstem, który musi brać pod uwagę badacz to bioetyka różnych doświadczeń niosących znamiona zagrożenia. Prelegent wyróżnia dwa rodzaje bioetyki:

1. bioetyka ułatwiania;
2. bioetyka granicy.

Pierwsza z nich kieruje się w ocenie etycznej następującymi priorytetami:

- zasada prymatu nauki nad etyką;
- osiągnięcia nauki stają się normą postępowania etycznego;
- człowiek i przyroda traktowani są instrumentalnie ze względu na ich relacyjny

charakter

- uzależnienie od sytuacji w jakiej te doświadczenia się przeprowadza;
- normy etyczne są o tyle akceptowane o ile zaadaptują się do nauki;
- dozwolone jest wszystko to, co daje się uzasadnić racjonalnie (wybór mniejszego zła).

Bioetyka granicy kieruje się następującymi zasadami:

- pierwszeństwo dobra człowieka nad jego wolnością;
- nie instrumentalne traktowanie człowieka;
- normy etyczne jako granice spełniania możliwości badań i nauki;
- najwyższej wartości;
- dobro moralne.

Zgodnie z powyższym przedstawieniem zagadnienia dozwolone są różnego rodzaju działania w ramach inżynierii genetycznej w zakresie chorobotwórczym tzn. eliminowanie dziedzicznych chorób genetycznych. Nie powinno się poprawiać genów odpowiedzialnych za cechy prawidłowe. „Uczony w kontekście filozoficzno-etycznym, aby rozpatrzyć to, co czyni – stwierdza ks. Kłoskowski – musi uwzględnić koncepcję człowieka, która preferuje i zasady etyczne jakimi się kieruje. To stanowi punkt wyjścia do zrozumienia tego, co robi, czy jego działania a w jakimś stopniu udziałem w akcie stwórczym Boga”.

Okres ostatnich pięciu lat, to ogromny postęp w badaniach nad strukturą i właściwościami ludzkiego genomu. Chcąc określić fenomen tego postępu trzeba zrozumieć czym jest sam postęp. Postęp jest rozumiany jako ciągły, pozytywny rozwój, stałe polepszanie kondycji człowieka i świata. Idea postępu pojawia się po raz pierwszy w filozofii francuskiego oświecenia. Temu postępowi towarzyszyć winna etyka jako nauka filozoficzna czyniąca refleksję nad wartością etyczną ludzkiego czynu. Tej problematyce swoje wystąpienie zatytułowane: *Etyka wobec idei postępu* poświęcił dr Artur Andrzejczuk z ATK. Przedstawiając rozwój etyki od Arystotelesa wskazał na istotne pryncypia przedmiotu etyki, do których zaliczył: sumienie, kontemplacja i mądrość. Dla właściwego zrozumienia postępu w dziedzinie inżynierii genetycznej konieczne jest poznanie człowieka w sensie strukturalnym i genetycznym. Postęp jest również wynikiem właściwego wychowania człowieka, w którym istotną rolę odgrywa postawa pokory wobec tajemnicy i niezwykłości, a zarazem złożoności organizmu

ludzkiego. Sam postęp należy rozpatrywać w świetle prawdy o człowieku i dobra dla człowieka. Wielki postulat jaki na koniec wyraził prelegent, zmierzał do stwierdzenia, by korzystając z postępu kierować się zawsze mądrością i roztropnością. Tak postęp jak i etyka mają za zadanie służyć człowiekowi i jego szeroko pojętemu dobru.

Genetyka ze swoim przedmiotem materialnym jakim, jest człowiek jest bliska misji i nauczaniu Kościoła. To człowiek jest drogą Kościoła. Cała misja Kościoła opiera się na refleksji teologicznej jako nauce wiary. Stąd płynie prawomocność refleksji jakie przedstawił w swoim referacie ks. dr hab. Paweł Bortkiewicz z ATK zatytułowanym *Horyzont teologiczny genetyki człowieka*. Tak szeroko pojęty temat implikuje trzy płaszczyzny tematyczne, na których należy skupić uwagę teologiczną.

1. zarys perspektyw wyznaczonych człowiekowi przez współczesną genetykę;
2. odkrycia określone przez genetykę mogą oczekiwać pomocy ze strony teologii jako dyscypliny integrującej z konieczności wiele fragmentarycznych refleksji;
3. należy dostrzec zagadnienie, gdzie teologia jest inspirowana odkryciami genetyki.

Dokonania w dziedzinie genetycznej zmuszają do refleksji nad etyczną oceną jak i teologiczno-moralną. Powinność tej oceny wynika z analizy normatywnej samej techniki, jak i określenia konsekwencji tendencji technologicznych. Papież Jan Paweł II na otwarciu sympozjum w Rzymie w 1993 stwierdził, „należy rozważyć problemy moralne związane nie tyle z samą wiedzą, ile ze sposobami jej zdobywania oraz z jej możliwościami i prawdopodobnymi zastosowaniami”. Wiemy już dzisiaj, że możliwe jest poznanie genomu ludzkiego bez naruszania jego integralności. Pierwszym kryterium moralnym, jakim należy kierować się w badaniach naukowych, jest szacunek dla istoty ludzkiej, którą poddaje badaniom. Ów szacunek dla istoty wydaje się być domeną teologii, która scala korelacje nauk szczegółowych i nauk wiary. Należy dostrzec pozytywny wpływ nauki na teologię w odczytywaniu danych antropologicznych. Ważne wydaje się zwrócenie uwagi na wolność i sposoby jej wykorzystania na obszarze badań genetycznych i szeroko pojętej inżynierii genetycznej. Sobór Watykański II twierdzi: „Dlatego też badanie metodyczne we wszelkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga”. (KDK 36).

Podstawowym obszarem spotkania genetyki i teologii jest problem sensu. Wyznacza to z jednej strony słuszny postulat autonomii nauk szczegółowych, a z drugiej strony nakazuje przestrzeganie wyników tych badań zgodnie z podstawowym sensem. Sama nauka nie może dać wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o sens ponieważ odpowiedzi naukowe są tylko cząstkowe. Pełną odpowiedź dotyczącą sensu możemy uzyskać dopiero na obszarze teologii.

Sama teologia nie może się zgodzić, aby w bioetyce do głosu doszła socjobiologiczna koncepcja rozumienia człowieka. Człowiek nie może stać się przedmiotem badań pod kątem użyteczności biologicznej. Stąd rysuje się bardzo czytelna rola teologii w badaniach genetycznych, aby genetyki nie sprowadzać do techniki społecznej czy



psychicznej, swoistego narzędzia socjotechniki czy psychotechniki. W ostatnim czasie pojawiło się kilka prób konstruowania modeli etyki także teologicznej dostosowanej do bardzo konkretnych wyzwań związanych z postępem badań inżynierii genetycznej i medycyny. Inspiracje stawiane przez genetykę pod adresem teologii można ująć w takich trzech podstawowych zakresach:

1. przemyslenie i pogłębienie interpretacji prawa naturalnego, które staje się wymogiem współczesnej teologii inspirowanej naukami szczegółowymi uwalniając ją od obciążeń oświeceniowych;

2. refleksji nad teologią ciała;

3. pogłębionym spojrzeniem na teologię kreacji.

Genetyka prowadząc swoje badania musi być inspirowana, a przede wszystkim kontrolowana przez etykę. Na tę nierozzerwalną więź wskazuje samo określenie gen-etyka. Bardzo istotnym postulatem skierowanym ku inżynierii genetycznej jest to, by jej odkrycia nie prowadziły do stosowania eugeniki pozytywnej czy negatywnej. Ona ma służyć dobru człowieka stworzonemu na obraz i podobieństwo Boga.

*ks. Krzysztof Maj*

## 2. CZŁOWIEK-SUMIENIE-WARTOŚCI

*Sprawozdanie z sympozjum zorganizowanego przez Sekcję Teologii Moralnej  
Wydziału Teologii KUL  
2-3 grudnia 1996 r.*

Każde pokolenie, każdy człowiek, staje przed fundamentalnym wezwaniem odkrywania własnej tożsamości, odkrywania sensu i celu życia. To wezwanie jest szczególnie aktualne teraz, w ostatnich latach XX wieku, kiedy to coraz więcej ludzi gubi zasadnicze wymiary swojej egzystencji, kiedy już nie tylko znalezienie odpowiedzi na pytanie „kim jesteś człowieku?” staje się dla wielu zbyt trudne, ale kiedy wielu już w ogóle nie stawia sobie tego rodzaju pytań.

To odniesienie do współczesnej sytuacji sprawiło, że sekcja teologii moralnej KUL zaproponowała, w ramach 2-dniowego sympozjum, zatrzymanie się na fundamentalnych kwestiach antropologicznych, pochylenie się nad człowiekiem, jego sumieniem i światem jego wartości.

Odbędzie się ono w dniach 2 i 3 grudnia 1996 r.; na progu adwentu – pełnego nadziei okresu oczekiwania, kiedy to w naszym chrześcijańskim oczekiwaniu, otwieramy się na przyjsie Tego, który stawszy się człowiekiem, stawszy się jednym z nas, odsłonił nam pełną prawdę o człowieku, a zarazem odsłonił nam świat wartości ewangelicznych, które są jednocześnie w pełni wartościami ludzkimi.

Otwierając sympozjum, prorektor KUL prof. dr hab. B. Bartkowski przypomniał, że rozpoczynając tegoroczny adwent, jednocześnie stajemy w obliczu innego adwentu, który przyzwyczajaliśmy się symbolicznie nazywać „Adwentem 2000”,

a który jest oczekiwaniem na szczególnie jubileusz naszego odkupienia. Ten jubileusz pozwalała nam głębiej zrozumieć – jak to wyraził Jan Paweł II – że to nie tylko człowiek szukając prawdy poszukuje Boga, ale Bóg sam przychodzi, aby ukazać człowiekowi zasadniczą perspektywę jego życia.

W sympozjum wzięli udział przedstawiciele władz Uniwersytetu: prorektor ks. prof. dr hab. B. Bartkowski, dziekan Wydziału Teologii ks. prof. A. Weiss, prodziekan – ks. prof. S. Wilk i ks. prof. G. Witaszek; reprezentanci ośrodków teologicznych w Polsce: Akademii Teologii Katolickiej, Papieskiej Akademii Teologicznej, Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Papieskich Wydziałów Teologicznych w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu, ks. prof. S. Olejnik, ks. prof. J. Pryszmont, ks. prof. J. Kowalski, ks. prof. P. Góralczyk oraz ci, którzy osiągnęli tytuł doktora pod kierunkiem ks. prof. S. Rosika.

Celem sympozjum było podjęcie problemu sumienia, w którym człowiek odnajduje i nieustannie potwierdza swoją tożsamość; które jest podstawowym wyznacznikiem jego osobowej godności, i na drodze którego rzeczywisty, konkretny człowiek nie tylko rozpoznaje świat wartości i opowiada się po stronie wartości, ale także rozpoznaje siebie jako wartość – wartość samą i zadaną i stara się na miarę tej odkrytej prawdy żyć.

Refleksji o charakterze teologicznomoralnym towarzyszyło spojrzenie bardziej praktyczne odniesione do naszej aktualnej polskiej rzeczywistości – zjawiska zamienienia albo znieprawienia sumienia moralnego, a z drugiej strony wołanie Jana Pawła II znane nam ze Skoczowa, że „Polska potrzebuje ludzi sumienia”.

Zamysłem organizatorów – pracowników sekcji teologii moralnej Wydziału Teologii KUL było także i to, aby w ramach sympozjum poświęconemu właśnie tej problematyce wręczyć Księżę Pamiątkową Księdzu Profesorowi Sewerynowi Rosikowi, który należy do najznakomitszych znawców problematyki sumienia wśród polskich teologów moralistów, a nade wszystko – jak powiedział kierownik sekcji ks. prof. J. Nagórny – sam jest człowiekiem sumienia, człowiekiem wielkich wartości. Jest po prostu kimś do kogo odnoszą się te trzy słowa: CZŁOWIEK – SUMIENIE – WARTOŚCI. Księga ta została przygotowana przez pracowników sekcji teologii moralnej na 65 urodziny Księdza Profesora jako wyraz głębokiego przekonania, że w dziejach sekcji teologii moralnej na Wydziale Teologii osoba ks. prof. Rosika, jego badania naukowe, praca dydaktyczna, jego obecność są nie tylko godne zauważenia, ale nade wszystko uznania i wdzięczności. Wartość i znaczenie jakiegos ośrodka teologicznego wyrasta z duchowego bogactwa i dorobku konkretnych osób, które dane środowisko tworzą. Tworzą nie tylko przez swoje poszukiwania naukowe, pewne osiągnięcia – także w dziedzinie dydaktyki – ale przez swoją osobowość, przez, nie dający się do końca opisać klimat, który sprawia, że ma się poczucie uczestnictwa w czymś, co przekracza nawet ramy naukowego dyskursu. Do takich osób należy ks. prof. Rosik.

Prezentacji nauczania moralnego Ks. Profesora, które stanowi wzór nie tylko dla tych, którzy chcą być dobrymi teologami czy też teologami moralistami, ale także dla tych, którzy chcą być po prostu ludźmi sumienia, dokonał ks. prof., J. Nagórny, zwracając uwagę na zasadnicze rysy zainteresowań ks. Rosika i jego fundamentalne

osiągnięcia, gdyż – jak zaznaczył – nie sposób dokonać omówienia wszystkich jego dokonań i publikacji.

1. Działalność naukowa i dydaktyczna Księdza Profesora przypada na okres soborowej odnowy – w tym także odnowy teologii moralnej. Ten okres niósł za sobą pewne trudności o charakterze obiektywnym. Odejście od tradycyjnych koncepcji teologii moralnej nie było rzeczą łatwą, tym bardziej, że na samym Soborze nie zdołano wypracować jeszcze jakiejś zwartej koncepcji. Dlatego tak ważna była postawa samych teologów, ich zdolność otwarcia się na nowe prądy. Ksiądz Rosik należy do grona tych, którzy od razu zrozumieli konieczność odnowy i podjęli trud poszukiwań nowych koncepcji w duchu soboru. Objawił to przez udział w przygotowaniu nowego podręcznika teologii moralnej fundamentalnej<sup>1</sup>, ale także przez swoje liczne rozprawy i studia naukowe, w których doszły do głosu zagadnienia związane z nowymi koncepcjami teologii moralnej. W wielu swoich publikacjach ks. Rosik dystansuje się od jurydycznego, legalistycznego i kazuistycznego pojmowania moralności chrześcijańskiej, wskazując jednocześnie kierunki odnowy. Jednocześnie opowiada się za taką koncepcją teologii moralnej, która wskaże na „wzornosłość powołania wiernych w Chrystusie i ich obowiązek przynoszenia owocu w miłości” (DKF 16). Potwierdzeniem tego jest jego udział w przygotowaniu wspomnianego podręcznika.

W swoich publikacjach Ks. Rosik odwołuje się ciągle do fundamentu biblijnego oraz czerpie z dziedzictwa Ojców Kościoła<sup>2</sup>. Odpowiadając na soborowy postulat dialogu ze współczesnym światem, wiele miejsca poświęca omówieniu współczesnych nurtów etycznych<sup>3</sup>. Kilkakrotnie Autor poruszał problem specyfiki moralności chrześcijańskiej. Ta specyfika – zdaniem ks. Rosika – tkwi w jej wspólnotowym, a zwłaszcza eklezjalnym charakterze. Jednym z rysów teologicznej refleksji Księdza Profesora jest jego stałe odniesienie do dokumentów Soboru Watykańskiego II i nauczania moralnego ostatnich papieży. Nie jest to tylko wyrazem wierności Kościołowi. Interpretując tę naukę wydobywa z niej takie znaczenia, które uchodzą uwadze przeciętnego czytelnika dokumentów Kościoła. Publikacje ujawniają, że ich autor jest nie tylko świetnym znawcą teologii, zwłaszcza teologii moralnej, ale także filozofii oraz szeroko rozumianej humanistyki. Za tą znajomością idzie zdolność wspaniałej syntezy.

2. Centralnym tematem refleksji jest szeroko rozumiana problematyka sumienia, nie tylko jego istota, typologia, ale także różne aspekty jego formacji, jego funkcja

<sup>1</sup> Ukazał się tylko pierwszy tom tego podręcznika *Istota powołania chrześcijańskiego*, Opole 1978. Ks. Profesor jest autorem części poświęconej nade wszystkim problematyce sumienia. Tutaj też jako jeden z pierwszych polskich teologów podjął problem opcji fundamentalnej.

<sup>2</sup> Nurt patrystyczny doszedł najwyraźniej do głosu w jego rozprawie habilitacyjnej pt. „Finalizm życia chrześcijańskiego w świetle twórczości papieża Grzegorza Wielkiego”. Lublin 1980.

<sup>3</sup> Por. S. R o s i k. *Etyczne poszukiwania współczesnego człowieka. W: Chrześcijańska wizja człowieka*. Red. A. Hartliński, B. Walczak. Poznań 1977 s. 91-223. Por. S. R o s i k. *Wezwania i wybory moralne*. Lublin 1992.

aplikatywna, odniesienie do obiektywnego porządku moralnego, jego rola w odczytywaniu sytuacji moralnej, w jakiej znajduje się konkretny człowiek, a także problem sytuacjonizmu moralnego. Dlatego – mówi ks. prof. Nagórny – można określić ks. Rosika mianem „teologa sumienia chrześcijańskiego”. Swoistą syntezą jego poszukiwań w tej dziedzinie jest III rozdz. książki *Wezwania i wybory moralne*<sup>4</sup>.

3. Ksiądz Profesor w swojej pracy dydaktycznej i w służbie dla Uniwersytetu był przewodnikiem i mistrzem dla swoich studentów na drodze wglębiania się w istotę moralności chrześcijańskiej. Cechowała go wielka dyscyplina metodologiczna i precyzja m terminologiczna. Te cechy zaowocowały licznymi pracami. Wśród nich było 160 magisteriów, 17 prac licencjackich i 10 rozpraw doktorskich. Praca dydaktyczna i naukowa wybiegała także poza KUL (Seminarium w Olsztynie, Seminarium Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu).

4. W kręgu moralistów polskich jest ceniony za terminologiczną klarowność i metodologiczną konsekwencję. W latach 1976-80 pełnił funkcję sekretarza ogólnopolskiej sekcji teologów moralistów. Oznaczało to organizację spotkań naukowych, tak pod względem problemowym, jak i technicznym. Był recenzentem 25 rozpraw doktorskich, 9 habilitacyjnych i 10 dorobków związanych z profesurą.

Ks. Prof. Nagórny zakończył laudację słowami: „W Księdze pamiątkowej zawarty jest kawałek serca otrzymany od Profesora, który my dzisiaj mu oddajemy”. Po laudacji okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. prof. A. Weiss i ks. prof. A. Dziuba w imieniu Ks. Prymasa. Odczytano także telegram od Metropolity Warmińskiego.

Dziękując za życzenia oraz wyrażając uczucia zażenowania tak wielkim wystrojem wokół jego osoby, ks. prof. Rosik wyraził nadzieję, że jubileusz pozwala uzmysłowić prawdę czym jest w istocie Uniwersytet i powołanie do pracy badawczej, do pracy naukowej. Tekst z Listu do Rzymian (8, 28-30): „Albowiem tych, którzy od wieków poznał... tych też powołał” pozwala spojrzeć na prasę naukową w perspektywie wiary. Jeśli przeznaczenie jest jedno dla wszystkich, by *być na wzór obrazu Jego Syna*, to implikacją tego przeznaczenia jest każda droga indywidualnego powołania, a więc i droga pracy naukowej. Rezultaty tej pracy mierzą się zarówno wynikami badań, jak i wewnętrznym rezonansem serca, ponieważ jest to forma odpowiedzi Bogu na Jego wezwanie. Bóg jest łaską, która zdecydowała się działać uświęcająco i zbawczo przez naszą ludzką słabość i ta słabość jest być może jedynym obszarem, na którym ma szansę skutecznie objawić się odkupieńcza moc Boga.

Powołanie naukowe – mówił Ks. Jubilat – jest trudem, ale i zaszczytem; odpowiedzialnością i obowiązkiem, ale również radością i satysfakcją. Kiedy wkraczamy na drogę naukową nie wybieramy sobie mistrzów ani studentów. Są oni po prostu obecni jako dar *kairosu* dany od Boga. Tym kim naukowiec jest i to co ma w sensie wiedzy i moralnej postawy wypływa z Boga, któremu należy się pełne dziękczynienie za ten dar. Praca naukowa wpisana jest w nakaz Boży: *czyńcie sobie ziemię poddaną*.

<sup>4</sup> Por. także S. R o s i k. *Sytuacjonizm etyczny, a chrześcijańska roztropność. Studium teologicznomoralne*. Poznań 1982.

Towarzyszy jej ufne zaangażowanie na rzecz prawdy Bytu Absolutnego i prawdy człowieka; otwarcie przed szansą rozwoju, poznania i przekształcenia rzeczywistości; radość twórczego doświadczenia Boga i świata. Im większe zadania stoją przed pracownikiem nauki, tym większa powinna być miłość, jakiej wymaga ten wysiłek. Jeżeli zaś w trakcie swej pracy napotka na niepowodzenia, chorobę lub inne przeciwności zewnętrzne, niechaj za wszelką cenę ocala w sobie wewnętrznego człowieka. Każde badawcze osiągnięcie okupione bywa znojem i swoistą pokutą. Ponadto pracę naukową i jej sens uwiarygodnia wolność, ponieważ pozwala ona na dystans wobec badanej materii i partycypuje w wolności tego, który rzeczywistość stwarza. Bez tego dystansu mamy niewolę materii; nie mamy gestu kultury. Chrześcijańskie rozumienie powołania naukowego wyjaśnia zasadę partycypacji ludzkich możliwości w obrębie działania Bożego wobec *universum* i jego historii, a zarazem wyjaśnia siłę impulsu twórczego, pokonującego minimalizm działania etosem odpowiedzialności. W ten sposób praca naukowa porządkuje nasz świat i społeczeństwo, nakłada na swe rezultaty odblask nieskończonej Miłości. Wobec tak zarysowanej wzniosłości powołania naukowego przed pracownikiem naukowym stają następujące wymagania:

1. Praca naukowa wymaga od jej adeptów rzetelnych studiów, poważnego wysiłku badawczego i kompetentnej wiedzy. W przeciwnym razie nie jest on badaczem, ale technikiem naukowym
2. Prócz wiedzy praca ta wymaga mądrości, tzn. daru Bożej łaski, która pozwala odkrywać sens ostateczny rzeczy i spraw wznoszący się ponad granice ludzkich rozpoznań.
3. Powołanie to wymaga obecności. Ma to być obecność przy swoich studentach. Nie chodzi o to, by iść przed nimi jak pochodnia wiedzy. Profesor ma być obecny przy nich, w życzliwym, doradczym partnerstwie. Wówczas warsztat wspólnej pracy wypełnia się ciepłem wspólnoty, a nie chłodem socjologicznego zespołu.

Teologia moralna fundamentalna jest szczególnie predysponowana, by strzec godności człowieka, ostrzegać przed jej zagrożeniami w dobie obecnej, wytyczać drogę życia, duchowego rozwoju i wolności. Jej podstawowym zadaniem jest ukazywanie uniwersalnej perspektywy życia. Dlatego Ks. Profesor wyraził swoją dumę, że może uprawiać tę dziedzinę.

Organizatorom sympozjum zależało na tym, by oceniając w perspektywie historycznej sytuację teologii moralnej po soborze, zatrzymać się nad etosem narodu polskiego u schyłku XX wieku; wobec pytań o to jacy jesteśmy pod koniec XX wieku i gdzie jesteśmy, ile trzeba pracować, formować; na ile sami wpisujemy się w cechy tego etosu. Miał temu sprostać wykład ks. prof. S. Olejnika z ATK. Swoją wypowiedź Prelegent ujął w trzech częściach:

1. Negatywne treści polskiego etosu
2. Pozytywne treści polskiego etosu
3. Obraz obecnej kondycji moralnej naszego narodu.

Wśród negatywnych treści na pierwsze miejsce wysuwa się *alkoholizm*. Do nich zaliczył Autor także *nieuczciwość* (zwłaszcza w formie kradzieży, oszustwa), *zawiść*

jako przeciwieństwo zycliwości, skierowaną przeciwko ludziom lepiej sytuowanym materialnie, o wyższym statusie społecznym lub mającym jakieś osiągnięcia (np. naukowe), *lekkomyślność i nierozsądek* (czasami nazywane beztrząsą, brakiem rozważliwej), *niewytrwałość, egocentryzm*, którego objawem jest pieniactwo, skłonność do kłótni. Ta ostatnia łączy się z nieumiejętnością prowadzenia dialogu, którą to cechę Tomasz z Akwinu nazwałby zarozumiałością.

Pozytywne za to *dobroć serca* („kwiat miłości bliźniego”) jako zdolność współczucia i przyjęcia z pomocą, która sprawi, że kłótnie Polaków rzadko przekraczają granice nienawiści; *gościnność; tolerancja religijna; wielkoduszność* (w szczytowych momentach także bohaterstwo i heroizm). To dobro jest mało spektakularne i dlatego często niezauważalne.

Te cechy składają się na obraz sytuacji moralnej narodu. Sytuacja ta powinna mobilizować do przedstawiania narodowi chrześcijańskiej moralności w sposób – jak to określił ks. Olejnik – „ponętny”, z zachwytem, z podziwem dla wzniosłości tego, co głosimy. Trzeba dzisiaj popularyzować naszą moralność, która jest wspaniała, jedynie słuszna. Dzisiaj trzeba podejmować zadanie apologii chrześcijańskiej moralności. Pokazując te treści w sposób „zgrabny”, „pociągający”, należy jednak pamiętać, że decydujące jest zawsze kryterium prawdy. Musimy przemawiać nie tylko do uczonych, ale do szerokich mas, do których docierają hasła postmodernizmu, odrzucającego wszelkie zasady moralne, propagujące sytuacjonizm, z którym walczył ks. Rosik.

„Aby zrozumieć nowy czas i żyć w nim należy zajmować się przeszłością; czy to po to, by harmonizować nowe doświadczenia z dawnymi tradycjami czy też po to, by uwolnić się od ciężaru przeszłego i być wolnymi w nowym”. Dlatego to drugi dzień sympozjum rozpoczął referat ks. prof. F. Greniuka – *Dzieje kształtowania się koncepcji sumienia*. Wykład Ks. Profesora mieścił się w granicach teologicznej interpretacji charakterystycznej dla katolickiej teologii moralnej z pominięciem interpretacji biologicznych, socjologicznych, psychologicznych, religioznawczych, etnologicznych, czysto etycznych.

*Metafory literackie* używane na oznaczenie sumienia moralnego, takie jak: oko Boże, głos Boży, robak, który nęka i doprowadza do wyrzutów moralnych, sędzia, świadek, oskarżyciel, wskazują na dwojaki rodzaj napięcia: między następstwem czynu a tym z czego on wynika, między dobrem a złem tego czynu; oraz między oskarżeniem a usprawiedliwieniem.

Prezentując dzieje kształtowania się koncepcji sumienia Prelegent zwrócił uwagę, że już u ludów pierwotnych panuje przekonanie o możliwości słyszenia przez człowieka głosu Bożego, zaś w kręgu kultury grecko-rzymskiej pojawia się po raz pierwszy termin techniczny na określenie sumienia – *syneidesis* (stosowanie wiedzy intuicyjnej do oceny czynu).

Pismo Święte nie traktuje o sumieniu w oderwaniu od człowieka jako całości. Czyni to w kontekście antropologii biblijnej. Termin *syneidesis* występuje w ST tylko jeden raz – w Mdr 17,10. Według Proroków Izraela sumienie stanowi coś najbardziej wewnętrznego dla osoby powołanej do okazania wierności Bogu i przymierzu z Nim. To „serce” stanowi najbardziej doniosły element bycia człowiekiem. Ono było siedzibą

myśli, pragnień, a także sądu. Wierzący Izraelita był świadomy, że to Bóg przenika jego „serce” i Duch Boży mówi w nim, wzywając do wierności przymierzu. Dlatego to serce wyrzuca zło popełnione (por. Hi 27, 5-6, Ps 17,3). Koncepcja ta zakłada dwie rzeczy: sumienie jest pojmowane zawsze jako coś, co konfrontuje z Bogiem oraz to, że w akcie sumienia zaangażowany jest cały człowiek a nie tylko jakaś jedna władza.

W NT następuje dalsza interiorizacja pojmowania sumienia. Chrystus podkreśla rolę wewnętrznego nastawienia, które wyraża się w pojęciu ducha i serca. Termin *syneidesis* występuje w pismach Pawłowych 31 razy. Można zatem stwierdzić, że to Apostoł jest nowatorem pod tym względem; przynajmniej od strony terminologii, ale także i treści. Św. Paweł rozwinął koncepcję sumienia w trojakim znaczeniu: zastosował termin własny na określenie sumienia, podkreślił rolę sumienia w podejmowaniu decyzji moralnych oraz przeanalizował relację sumienia indywidualnego do świadomości moralnej wspólnoty.

Naukę św. Pawła o sumieniu Ks. Greniuk streszcza następująco:

- każdy powinien działać zgodnie ze swoim sumieniem
- głos sumienia może różnić się od prawdy obiektywnej
- sumienie należy ujmować w relacji do zasad współżycia we wspólnocie

Kolejnym etapem kształtowania się koncepcji sumienia omówionym przez ks. Profesora była myśl patrystyczna. Odziedziczyła ona doświadczenie oparte na danych biblijnych oraz koncepcję sumienia w jego funkcji oceniającej i orzekającej. Sumienie w dalszym ciągu traktowane jest w wymiarze religijnym – w odniesieniu do Boga, ale pojmuje się je także jako świadka i sędziego oraz źródło wyrzutów za czyny złe. Dobre sumienie jest źródłem radości. Z sumienia – zdaniem Origenesa – wypływa cała aktywność moralna człowieka. Św. Hieronim mówi o „iskrze duchowej” (*scintilla animae*). Jest ona źródłem, z którego płyną sądy o dobru i złu moralnym. Sumienie jest wnętrzem, w którym mieszka sam Bóg – Świadek czynów człowieka (św. Augustyn).

Refleksja scholastyczna – z kolei – przyczyniła się do określenia pojęć i zasad, które zaowocowały późniejszymi ustaleniami w szkole dominikańskiej i franciszkańskiej. Abelard podkreślił funkcję aplikatywną sumienia do konkretnego czynu. Od tego czasu problematyka sumienia zaczęła zajmować znaczące miejsce w rozważaniach teologów. Po raz pierwszy pojawia się traktat zatytułowany *De conscientia* przypisywany św. Bernardowi autorstwa Piotra Cellensis. Refleksja w tym czasie była pod wpływem rozróżnienia pomiędzy *constientia* (sumienie jako akt) a *synteresis* (podstawa tego aktu w znaczeniu wrodzonej zdolności uzdolniającej rozum do formułowania głosu sumienia). Zarzuca się szkole dominikańskiej znaturalizowanie koncepcji sumienia. Jest to zarzut niesłuszny. Św. Tomasz wiązał sumienie z cnotą roztropności. Szkoła franciszkańska zaś widziała w synderezie wrodzoną zdolność woli do miłowania, pragnienia dobra jeśli się je rozpozna (św. Bonawentura, Aleksander z Hales). Była to koncepcja woluntarystyczna; w odróżnieniu od intelektualistycznej. Początkowo nie traktowano ich antagonistycznie.

Po Soborze Trydenckim traktat o sumieniu uzyskał swoistą autonomię. A Liguori opiera całą teologię moralną na schemacie: *constientia – actus – lex*. Traktat o sumieniu uważany jest za wprowadzenie do całej teologii moralnej.

Swoje znanie na rozumienie sumienia wywarło dowartościowanie elementu emocjonalnego, afektywnego od początku XIX w. pod wpływem tzw. „teologii serca” oraz filozofia fenomenologiczna, według której jest to nie sąd, ale przeżycie. Zapoczątkowało to proces zmierzający ku subiektywizowaniu koncepcji sumienia.

W naszych czasach koncepcja sumienia kształtowała się pod wpływem ewolucjonizmu, marksizmu, psychoanalizy, socjalizmu i personalizmu. Wobec tego teologia moralna stanęła przed koniecznością wypracowania nowszej, integralnej koncepcji sumienia. Współcześni teologowie są zgodni co do tego, że sumienie nie jest tylko funkcją wiedzy jak chciał tomizm, nie jest także tylko funkcją woli czy czynników afektywnych względnie socjologicznych. Współczesne próby interpretacji tego zjawiska dopatrują się w nim udziału wszystkich czynników psychicznych. Wyrazem takiego stanowiska jest wypowiedź Soboru z Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (nr 16).

Analizując proces rozwoju koncepcji sumienia, ks. prof. Greniuk wyciąga następujące wnioski:

- termin sumienia jest wieloznaczny; każdy powinien być świadom w jakim znaczeniu tego terminu używa (intelektualistycznym, woluntarystycznym, wychowawczym, pedagogicznym, ekumenicznym),
- sumienie z istoty swojej jest zjawiskiem religijnym,
- jest ono odczytaniem głosu Bożego skierowanego do człowieka, niosącego zobowiązanie do odpowiedniego działania,
- nie jest ono głosem natury lecz osoby; jawi się w kategoriach dialogu z Bogiem, człowiekiem i z samym sobą
- nie jest ono jakąś nadstrukturą, nową władzą – jest to sama osoba w swoim istotnym dynamizmie ukierunkowana ku pełni swojego istnienia (M. Vidal).

W takim ujęciu personalistycznym można odczytać wypowiedź Jana Pawła II, że *jest to kluczowa właściwość osobowego podmiotu zaszczeplona przez Stwórcę, będąca zdolnością nakazywania dobra i zakazywania zła*” (DV43).

Kolejną częścią sympozjum był referat ks. prof. B. Petra – *Problem sumienia w teologii prawosławnej*, przedstawiony przez ks. dr. S. Mojka. Autor zauważa, że po św. Augustynie historia Zachodu stała się historią sumienia. Nie stało się tak na Wschodzie. W prawosławiu i nie pojawiły się opracowania na temat sumienia aż do momentu kiedy katolicka i protestancka literatura teologicznomoralna zajęła, począwszy od XVII w., pozycję dominującą, formułując modele i schematy wykładu. Tysiącletnia tradycja bizantyjska, nie przypisująca sumieniu zbyt wielkiej roli, zachowuje w istocie swojej niezmienną trwałość. Spowiedź nie była tam praktykowana w sensie zachodnim; a więc nie było także roztrząsania grzechów, stąd podręczniki teologii moralnej są bardzo skromne.

Obecnie we współczesnych prawosławnych podręcznikach teologii moralnej pojawiają się dwie, nie harmonizujące ze sobą, koncepcje sumienia.

- korzystające z opracowań katolickich
- odwołujące się do tekstów patrystycznych, wiążące moralność z liturgią, doświadczeniem duchowym i eklezjalnym.



Dzisiejsza teologia moralna prawosławna, aby lepiej odpowiedzieć na wezwania obecnego czasu, stawia sobie za zadanie harmonizację tego co dobre, prawdziwe i ubogacające w obu tych perspektywach. Spełnienie tego zadania – twierdzi B. Petra – jest ważne także dla Zachodu, gdyż od tego zależy przyszła harmonia języka etycznego chrześcijan Wschodu i Zachodu.

Czwarty referat wygłosił główny bohater tego sympozjum ks. prof. Seweryn Rosik Tytuł tego wystąpienia to: *Sumienie między wolnością a prawdą*.

Ks. Profesor rozpoczął swój wykład stwierdzeniem, że człowiek w swej egzystencjalnej tajemnicy jest obiektem wielorakich rozpoznań jakie podejmuje sam wobec siebie. Koncentruje na sobie penetrację badawczą nauk empirycznych, filozoficznych i teologicznych. Teologia oprócz światła naturalnego rozumu posiłkuje się także światłem objawionej nauki Bożej. W tym sensie uświadamia człowiekowi drogi jakimi Bóg prowadzi go do siebie, ukazuje te Boże działania, które nadają życiu ludzkiemu najpełniejszy wymiar – akt stwórczy i akt zbawczy spełniony przez Boga ze względu na człowieka. W aktach tych zawarte jest wezwanie skierowane do człowieka, by coraz pełniej realizował swoje człowieczeństwo oraz, aby poddał je uświęcającemu i zbawczemu przebóstwieniu przez łaskę. Odpowiedź na to wezwanie stanowi moralność chrześcijańską.

Aby człowiek mógł poznać i zaakceptować komunikowane mu żądanie – kontynuował Prelegent – Bóg musiał wyposażyć go w szczególną dyspozycję, zdolną przechwytywać głos i wezwanie Boże. Jest nią sumienie, które ujawnia się w doświadczeniu każdego człowieka jako naturalna świadomość moralna. Jego funkcja wyraża się nie tylko w świadomości i wolnym przyjęciu wezwania Bożego, ale w pełni wolnej i rozumnej odpowiedzi na to wezwanie. Jest więc miejscem szczególnego spotkania i dialogu absolutnej osoby Boga i stworzonej osoby człowieka. W tym dialogu Bóg nie narzuca człowiekowi posłuszeństwa lecz oczekuje wolnej odpowiedzi. Tylko taka odpowiedź jest godna człowieka jako osoby autonomicznej. W tym rodzi się bolesna dramaturgia: człowiek może doprowadzić aktem pełnej miłosnej zgody na wezwanie lub aktem wolnej odmowy. Bóg tego prawa nigdy nie odbierze. Wraz z wolnością rodzi się pokusa uniezależnienia się od Boga, autokreacji wszelkich norm swego postępowania. Człowiek nie chce być partnerem Boga ale chce być obok Boga lub ponad Bogiem. Osobista odpowiedź, osobista moralność wynika zawsze z serca – sumienia. Jest ona autentycznie wolna. Stąd rola własnego sumienia rozstrzygającego dylemat wolności. Formułując w ten sposób problem, Ks. Profesor podzielił swoją wypowiedź na cztery części:

### *1. Sumienie jako norma osobowego rozwoju*

Bóg stworzył człowieka jako istotę przeznaczoną do pełni swego rozwoju. Dzieje ludzkości naznaczone są więc poszukiwaniem środków, by osiągnąć swój cel. Gdy człowiek sądzi, że ten cel jest tylko doczesny, ponosi największą swoją klęskę polegającą na zagubieniu w sobie człowieka wewnętrznego. Rozwój własnej osobowości jest ściśle związany z rozwojem sumienia; ten zaś zależy od tego, czym się sumienie kieruje,

według jakiego kryterium wydaje swe oceny i decyzje. W sumieniu stajemy wobec Boga, któremu mamy odpowiedzieć realnością swojego czynu. Sumienie staje się szansą osobowego rozwoju wówczas, gdy jego wolność splata się z prawem Bożym (por. KDK 16). Zanim więc podejmie ono swą formacyjną funkcję samo musi być pouczane o wartościach moralnych, o właściwej ich hierarchii, o obiektywnych normatywach jakie z nich wypływają dla słusznego postępowania. Nie jest to rzecz prosta gdyż każdy akt sumienia kształtuje się pod wpływem wielu czynników. Stanowią one cały kompleks przeżyć osobistych, nastrojów, uczuć, posiadanej wiedzy.

## 2. Wolność – wzniosły atrybut funkcji sumienia

Współczesny człowiek zafascynowany jest wolnością, można powiedzieć że jest chory na wolność. Stąd rodzi się etyka indywidualistyczna; przywilej określenia kryteriów dobra i zła oraz zgodnego z tym działania. Trzeba jednak przyznać, że wolność jest wyrazem człowieczeństwa, niezbywalnym atrybutem ludzkiej osoby i jej sumienia. Nauka Kościoła nigdy nie negowała prawa wolności sumienia w stosunku do swych przekonań.

Czy zasada wolności sumienia nie oznacza wyłączenia w momencie decyzji ludzkiego, a nade wszystko Bożego autorytetu i jego obiektywnego porządku? Nauka katolicka nigdy nie twierdziła, że autorytet ludzki może zastąpić sumienie; przeciwnie zawsze twierdziła, że u podstaw wolności i wielkości sumienia tkwią fundamentalne prawdy chrześcijańskie (por. DWR). Sumienie stanowi decydującą choć nie absolutną instancję podmiotu w jego moralnych decyzjach i w tej funkcji nie może go zastąpić żaden ludzki autorytet. Wezwanie sumienia jest niczym innym jak naciskiem porządku Bożego w tym, który jest nosicielem sumienia. Sumienie jest normą subiektywną, osobistą i indywidualną. Z tego względu nie jest ono dyspozycją funkcjonującą od razu doskonale i nieomylnie. Prawidłowe jego działanie uzależnione jest od prawdziwej jego formacji; od rzetelnej wiedzy. Słuszne jest zdanie: „kieruje się moim sumieniem”, ale trzeba je uzupełnić – „prawidłowym sumieniem”.

Głównym zadaniem sumienia jest dać odpowiedź na pytanie: „co ja powinienem lub muszę czynić w tej oto realnej dla mnie sytuacji?” Decyzja, która zapadnie musi być wyrazem tego, co w mojej osobowości najbardziej wewnętrzne, bo w tej właśnie sferze spełnia się realizacja wartości moralnych i udoskonalenie osobowościowych właściwości. Istnieje dramatyczna antynomia między prawem moralnym a wolnością sumienia. Pierwszym korelatem tej antynomii jest imperatywna funkcja prawa moralnego, które zobowiązuje i wyraża treść moralnego wezwania. Drugi korelat to wolność sumienia, wolność sytuacyjnego wyboru, wolna odpowiedź na wezwanie Boże zawarte w prawie Bożym. Wolność sumienia ujęta jest tu w aspekcie wertykalnym jako wolność sytuacyjna, w której człowiek staje wobec wymagań kierowanych doń przez Boga i musi zająć wobec nich postawę wolnego i odpowiedzialnego wyboru. Rzutuje to na wolność jego decyzji i na granicę tej wolności. Powstaje w ten sposób religia napięcia polegająca na zejściu się powinności prawa moralnego z powinnością wolnego wyboru – stan właściwy ludzkiej egzystencji. Ani wolność ani zależność nie są w życiu

człowieka czymś absolutnym. Jedyną wartością absolutną jest dobro, które człowiek powinien realizować indywidualnie i społecznie. Wolność tylko w tym znaczeniu stanowi wartość moralną i podstawowy warunek moralnego życia, w jakim umożliwiała osiągnięcie wyższej formy osobowej i wspólnotowej egzystencji. Toteż dojrzały człowiek wie, że jest równocześnie wolny i poddany ograniczeniu, a w ramach swej wolności zależny i kierowany przez obiektywny porządek moralny ustanowiony przez Boga. Wolność człowieka i prawo Boże spotykają się, aby wzajemnie przenikać, czego przykładem jest dobrowolne posłuszeństwo człowieka wobec Boga oraz bezinteresowna dobroć Boga wobec człowieka. Postępując za nakazem sumienia sprawiamy, że prawo Boże staje się naszym własnym, osobistym prawem a nie zewnętrznym imperatywem.

#### 4. Prawda jako granica wolności sumienia

Zastanawiając się, co wyznacza granice ludzkiej wolności, poza którą jej funkcja staje się samowolą, ks. Rosik stwierdza, że jest nią prawda. Celem ostatecznym człowieka jest: obiektywnie: uczestnictwo w życiu Trójosobowego Boga, a subiektywnie doświadczenie stanu osobowego szczęścia istoty zbawionej. W całym tym działaniu funkcja sumienia jest w pełni wolna, indywidualna i osobowo twórcza. Pełna afirmacja tej funkcji nie może stanowić usprawiedliwienia dla woli jednostki, ale musi być dla niej zobowiązaniem i uległością wobec moralnej prawdy. Prawda jest granicą wolności i poza tą granicą kończy się wolność a rozpoczyna destruktywna samowola.

Jaki kształt przyjmuje prawda, która zabezpiecza prawidłowość ludzkiego sumienia? Warunkiem wstępnym jest osiągnięcie właściwej wiedzy, aby nie polegała ona na własnej dowolnej ocenie słuszności moralnej. Wiedza ta dotyczy wspólności człowieczeństwa wraz z jego relacjami, które jest fundamentem obiektywnych norm moralnego zachowania oraz sfery religijnej, ukazującej objawienie jako pełną prawdę o świecie i o człowieku.

Zagadnienie prawdy jako granicy wolności sumienia wiąże się z odpowiedzialnością. Chodzi tu nie tylko o „odpowiedzialność za”, ale także o „odpowiedzialność wobec”. Największym wydarzeniem stała się wolność, w której Chrystus zbawił człowieka. W tej perspektywie życie moralne polega na kontakcie ludzkiej osoby z osobą Boską, a poznanie moralne w sumieniu przeniknięte jest Chrystusem – Prawdą. Chrystus staje się dla sumienia jedyną księgą moralności. Nowa egzystencja w Duchu Świętym jest nie tylko źródłem większej znajomości woli Bożej, ale także siły do jej wypełnienia. Oznacza to po prostu nową rzeczywistość, którą św. Paweł określa jako „nowe stworzenie”, a św. Piotr nazywa „uczestnictwem w Boskiej naturze”. Ten stan określa nie likwidację ludzkiej wolności, ale jej wyniesienie.

Indykatyw nowego życia w Chrystusie powinien być w sumieniu przekształcony w nadprzyrodzony imperatyw miłości. Miłość zaś jest wolna. Miłość przenikająca sumienie daje mu pełnię wolności. Sumienie występujące przeciw miłości niszczy samo siebie, wypacza istotę swej moralnej funkcji. Poddając się miłości sumienie staje się sumieniem Chrystusa; w Nim odkrywa swój kres i spełnienie; można powiedzieć

– zyskuje pełnię chrześcijańskiej autonomii. Sumienie, które przyswoiło sobie wartość darmowej i nieskończonej miłości Boga, zdobywa się na najbardziej wolny akt – dar całkowitego oddania. Tylko przez miłość prawo godzi się z wolnością.

Moralność chrześcijańska jest moralnością otwartą. Jako taka formuje sumienie mocą miłości Boga i bliźniego i nie wymaga poddania wolności pod nakaz, ale wprowadzenia jej tam, gdzie obowiązują nakazy. W takiej koncepcji sumienie zdolne jest uchylić się od legalizmu i nie popełniać zdrady ducha. Tylko egzystencja w Chrystusie i w Duchu Świętym pozwala nie traktować wymagań moralnych jako przykrych konieczności, ale jako wezwanie do realizowania siebie w mocy Chrystusowej łaski. Dojrzałe sumienie działa ze świadomością, iż tylko istota wolna, nigdy niewolnik, podejmuje przykazania jako dar Chrystusa, jako łaskę Ducha Świętego, który jest w jego sercu. Moralność łaski i miłości stając na gruncie obowiązujących norm obiektywnych budzi autentyczną spontaniczność wolnego ducha ludzkiego. Uwzględniając słuszną autonomię człowieka, tak kształtuje jego sumienie, by zaakceptował transcendencję Boga, zaufał Jego łasce i swoje życie prowadził na wzór Chrystusa – najwyższej normy chrześcijańskiej moralności.

Ostatnią częścią sympozjum była dyskusja panelowa z udziałem pracowników sekcji, pod hasłem: *Człowiek sumienia a kultura i polityka*. Przewodniczył jej ks. dr hab. I. Mroczkowski. Dyskusja koncentrowała się wokół faktów, obrazów – czasami niepokojących, wobec których człowiek sumienia musi zająć określone, jasne stanowisko. Wśród takich zjawisk zwrócono uwagę na podstawy postmodernistyczne z ich brakiem konsekwencji, próbami łączenia przeciwieństw; lęk przed wartościami chrześcijańskimi w polityce, kulturze, prawie stanowionym; promocja kultury śmierci; zagubienie odpowiedzialności; postawy ucieczki od wolności, od obowiązku; życie „na niby”; zamknięcie się na perspektywę własnego osobowego rozwoju, zaciemnienie sumienia; niedbałość w dążeniu do prawdy, która zmusza do zmiany swojego życia, przyzwyczajenie do grzechu; wpływ mediów do tego stopnia, że zaczynamy mówić językiem mediów; zafałszowanie wartości w postaci jednostronności moralnej; przewrotność moralna czyli przewrócenie hierarchii wartości; podłość moralna, gdy za cenę wartości najwyższych człowiek chce zdobywać innych; ekonomizm.

Wobec nich człowiek sumienia to człowiek odpowiedzialny – odpowiedzialny za siebie samego jak i współodpowiedzialny; odpowiedzialny „za coś” i odpowiedzialny „wobec” – wobec własnego sumienia, wobec Boga, wobec drugiego człowieka. Ponadto jest to odpowiedzialność „ku przyszłości”, której towarzyszy spojrzenie wstecz. Istota odpowiedzialności wiąże się z wolnością i miłością; jest kategorią miłości wymagającej. W ten sposób, słowem „odpowiedzialność”, ks. prof. J. Nagórny połączył trzy człony hasła sympozjum: człowiek – sumienie – wartości.

Podsumowując dwudniowe obrady, ks. prof. Nagórny wyraził nadzieję, że to sympozjum było zaproszeniem do podjęcia roli odważnych świadków prawdy; prawdy o człowieku, o jego godności, o człowieku poszukującym prawdy i dróg miłości, ale także o człowieku z jego niepokojami, trudnościami, błędami; prawdy o jego sumieniu, które na płaszczyźnie duchowej, nadprzyrodzonej, napełnione obecnością Chrystusa, Jego prawdą i miłością, prowadzone mocą Ducha Świętego, głębiej i mocniej

rozpoznaje to, jacy jesteśmy i do czego jesteśmy powołani; i wreszcie prawdy o wartościach, wśród których trzeba rozróżniać ważne i piękne.

Wartości pozostaną wartościami niezależnie od tego jacy my będziemy; prawda pozostanie prawdą nie dlatego, że my się za nią opowiemy, ale jeśli ta prawda ma zwyciężać, jeśli te wartości mają stać się udziałem ludzi; potrzebuje prawda, potrzebują wartości chrześcijańskie nas jako świadków. Jeśli możemy być odważnymi świadkami prawdy o człowieku mocą swego sumienia i jeśli potrafimy wspólnie stanąć w obronie tych wartości, to Polska może się powoli zmieniać.

*ks. Tadeusz Zadykowiec*

### 3. SUMIENIE WYZNACZNIKIEM LUDZKIEJ MORALNOŚCI W NAUCE ŚW. ALFONSA NA TLE WSPÓŁCZESNYCH TENDENCJI TEOLOGICZNYCH

Taki temat – myśl przewodnia – była przedmiotem obrad sympozjum i dorocznego spotkania Sekcji Moralistów Polskich, które odbyło się u ojców Redemptorystów w Tuchowie w dniach 17-29.05.1996 roku. Tematykę sympozjum i miejsce tegorocznego spotkania polskich moralistów „wyzaczył” Jubileusz 300-lecia urodzin św. Alfonsa de Liguori – Założyciela OO. Redemptorystów i patrona moralistów katolickich. Próbując przybliżyć i utrwalić podjęte tam zagadnienia teologiczno-moralne, dokonania i atmosferę tego sympozjum, w niniejszym omówieniu chcę skoncentrować się na dwóch punktach: (1) Sumienie – jako problem merytoryczny sympozjum; (2) Religijny i organizacyjno-społeczny wymiar spotkania.

#### 1. Sumienie w nauce św. Alfonsa a współczesne tendencje teologiczne.

Miejsce i rolę sumienia w działaniu moralnym człowieka oraz aktualność tej problematyki teologicznej przypomniały uczestnikom omawianego sympozjum słowa ojców Soboru Watykańskiego II zamieszczone w programie tego spotkania: „Przez wierność sumieniu chrześcijanie łączą się z resztą ludzi w poszukiwaniu prawdy i rozwiązywaniu w prawdzie tylu problemów moralnych, które narzucają się tak w życiu jednostek, jak i we współzyciu społecznym” (KDK 16). Zagadnienie to, tak w rozumieniu historycznym (nauka św. Alfonsa) jak i współczesnym, podejmowali poszczególni referenci sympozjum.

Pierwszym z nich był o. prof. dr Marciano Vidal CSsR (Madryt), który rozpoczynając obrady w dniu 28.05.1996 r. – wygłosił referat *Sumienie w systemie moralnym św. Alfonsa*. W pierwszej części swego wystąpienia referent ukazał historię tworzenia przez św. Alfonsa traktatu o sumieniu, koncentrując się na trzech aspektach: rozumienie sumienia w ówczesnej teologii moralnej, odniesienie do prawa kanonicznego oraz nauka o sumieniu jako odrębna dziedzina teologiczna. Wprawdzie, św.

Alfons nie stworzył oddzielnego traktatu teologii moralnej, zwanej dziś ogólną lub fundamentalną, niemniej jednak wyeksponował dwie kategorie teologiczne z tego zakresu: sumienie i prawo, jako dwie normy aktów ludzkich (zewnętrzna – prawo, wewnętrzna – sumienie); szczególne znaczenie przypisywał sumieniu. W drugim punkcie swego referatu o. M. Vidal podjął problematykę funkcji i znaczenia sumienia w teologii moralnej św. Alfonsa. Rozwijając to zagadnienie referent omówił trzy funkcje (elementy) sumienia: element osobowy, element konstytutywny moralności i element autonomii podmiotu (szacunek dla wolności podmiotu działania). Poglądy św. Alfonsa w tym zakresie były pochodną tendencji myślowych epoki oświecenia, w której on żył i dla której (bezpośrednio) tworzył. Trzeci punkt referatu był poświęcony współczesnej nauce o sumieniu: w teologii i w Magisterium Kościoła. Autor przypomniał najważniejsze poglądy współczesnych teologów w tym zakresie oraz naukę Kościoła wyrażoną zwłaszcza w encyklice Jana Pawła II *Veritatis splendor*. Zostało tu zestawione i omówione funkcjonowanie w życiu moralnym współczesnego człowieka dwóch rzeczywistości: moralnej roztropności i moralnego sumienia.

Rozwinięciem myśli podjętych w referacie była dyskusja. Było to o tyle znaczące i ważne, że słuchaczami byli specjaliści – teologowie moraliści polscy. Dyskusję nad pierwszym referatem rozpoczął ks. prof. dr hab. S. Olejnik, koncentrując się w swej wypowiedzi nad takimi zagadnieniami jak: zależność teologii św. Alfonsa od poglądów oświecenia, rola i miejsce antropologii w systemie moralnym św. Alfonsa. Ks. dr hab. I. Mroczkowski podjął problem osobotwórczej funkcji sumienia, tak w teologii św. Alfonsa, jak i w dzisiejszym rozumieniu. Ks. prof. dr hab. A. Rosik – czołowy współczesny teolog sumienia w Polsce – zwrócił uwagę na brak w referacie definicji sumienia w ujęciu św. Alfonsa. Podejmując zaś problemy referatu rozwinął takie zagadnienia, jak: zbieżność sumienia roztropnościowego z sumieniem w rozumieniu św. Alfonsa oraz kreatywność sumienia, eksponując absolutyzację wolności (J.P. Sarte), relatywizację prawdy (G. W. Fr. Hegel) i skrajnie pojmowaną autonomię moralną podmiotu – fałszywa godność osoby, wypływająca nie z relacji transcendentnych, ale ze wsobnych (Fr. Nietzsche).

Drugim prelegentem był o. prof. dr Sabatino Majorano (Rzym). W swoim wystąpieniu podjął temat: *Sumienie pomiędzy autonomią a normą*. We wstępie zaznaczył, że problem ten jest bardzo złożony, zwłaszcza w dzisiejszych uwarunkowaniach refleksji teologicznej, jakimi są poglądy modernistów i postmodernistów. Rozwijając podjęte w temacie zagadnienie referent skonstruował się na trzech problemach bardziej szczegółowych: (1) Nowa ewangelizacja a wolność i normy działania; (2) Sumienie „siedzibą” relacji autonomii podmiotu i normy działania; (3) Sumienie w aktualnym rozpoznaniu teologicznym.

Zagadnienia podjęte w referacie zostały rozwinięte w dyskusji. Ks. prof. S. Olejnik zwrócił uwagę na relację między poglądami św. Alfonsa a współczesnym rozumieniem zagadnień sumienia, eksponując dowartościowanie dzisiaj teologii duchowości. Ks. I. Mroczkowski postawił pytanie o sposób konkretyzowania normy moralnej (czy normą jest osobiste przekonanie podmiotu?). W odpowiedzi o. prof. Majorano stwierdził, że norma to „ogólne pojęcie przykazania”, same zaś w sobie

normy nie mają elementu sprzecznego. Stąd też – jego zdaniem – ważny jest „proces rozpoznania normy” przez poszczególne osoby. O prof. dr hab. W. Bołoz podkreślając złożoność badań nad dorobkiem teologicznym św. Alfonsa, postawił pytanie: czy w tych badaniach nie ma założeń wstępnych, które dany badacz chce potem udowodnić. Referent – o. prof. S. Majorano – podejmując to pytanie zaznaczył, że każde mówienie „o czymś” jest interpretacją. Ważne jest jednak zawsze to, czy jest to zgodne z myślą danego autora, o którym mówimy. I tak: wolność podmiotu, w ujęciu św. Alfonsa, stoi ponad prawem, które wtedy obowiązuje, gdy jest uznane przez sumienie. O. prof. M. Vidal zwrócił uwagę na potrzebę uwzględniania w badaniach nad św. Alfonssem kontekstu historycznego jego poglądów, choć trzeba strzec się dowolności w interpretacji tych historycznych uwarunkowań. Św. Alfons – zdaniem tegoż teologa – kierując się względami społeczno-pastoralnymi dokonał w teologii moralnej przejścia od skrajnego rygoryzmu do łagodności (bonita). Ks. dr J. Wróbel podjął zagadnienie relacji między autonomią a teonomią w kontekście takich wyznaczników, jak: prawda, wolność i godność osoby. Człowiek doświadcza miłości Boga w objawionym prawie (woli Bożej), Realizując zaś swą wolność w akcie miłości wypełnia przykazanie (wolę Boga).

W sesji popołudniowej pierwszym referentem był ks. prof. dr hab. Jan K o w a l s k i (Kraków). Temat jego referatu brzmiał: *Współczesne interpretacje sumienia*. Tak ujęty problem referent przedstawił w kontekście historyczno-kulturowym, koncentrując się bardziej na historii problematyki sumienia. Zostały przedstawione takie koncepcje sumienia jak: grecka, biblijna, scholastyczna, Kartezjusza, św. Alfonsa, indywidualistyczna (J. Rousseau i I. Kant), egzystencjalistyczna. Współczesny człowiek często idzie tak daleko w indywidualizacji sumienia, w koncepcji tzw. „sumienia czystego”, że dochodzi aż do absurdu i unicestwienia sumienia; sumienie jest dziś często na drodze do dezintegracji, tracąc swój obiektywny charakter. Referent optymistycznie stwierdził, że człowiek jutra uporządkuje współczesne dążenia i wykształci prawidłową koncepcję sumienia dojrzałego. Pomóc mu w tym mają dane współczesnej psychologii i socjologii. Refleksja zaś biblijna nad sumieniem pozwala na stworzenie misteryjnej koncepcji sumienia (przebóstwienie w Chrystusie dokonane przez Kościół). Ważne i znaczące dziś tendencje w refleksji nad sumieniem koncentrują się wokół takich zagadnień, jak aspekty eschatologiczne sumienia, wpływy współczesnej antropologii (zamknięcie się na Boga, co powoduje zamknięcie się w sobie, a tym samym zniszczenie siebie), autonomia sumienia i jego funkcja kreatywna (sumienie jako jedyna i ostateczna norma moralności). Na tle tych tendencji myślenia i praktycznego działania sumienia referent zwrócił uwagę na potrzeby formacji sumienia i pouczenia go z zewnątrz (Chrystus – Magisterium Kościoła). Wszystko to ma prowadzić do ukształtowania sumienia odpowiedzialnego, którego sądy winny być interpretowane w kontekście społecznym (J.M. Aubert, B. Haering). W teologicznej refleksji nad sumieniem należy uwzględnić rozumienie sumienia w innych wyznaniowych wspólnotach chrześcijańskich – prawosławnej i protestanckiej. Dyskusja po tym referacie dotyczyła wybiórczo branych problemów poruszanych przez ks. prof. J. Kowalskiego. Podjęto takie zagadnienia, jak: potrzeba ciągłego

precyzowania pojęcia sumienia (ks. dr M. Faliszek), rozumienie sumienia przez św. Bonawenturę (ks. prof. S. Olejnik), koncepcja wolnościowa sumienia za czasów Piusa IX zbliżona do koncepcji protestanckiej (ks. prof. J. Troska), brak określonej protestanckiej koncepcji sumienia (ks. dr Zb. Teinert).

Kolejny referent tej sesji – o. dr hab. W. B o ł o z (Warszawa) podjął następujące zagadnienie: *Formacja sumienia według św. Alfonsa*. We wstępie autor referatu poddał analizie relację między formacją sumienia a wychowaniem moralnym. Jego zdaniem te dwie rzeczywistości (działania) można utożsamiać ze sobą, istnieją też podstawy do traktowania ich rozdzielnie. W dalszej części swego wystąpienia referent poruszył dwa zagadnienia: (1) konieczność formacji sumienia i (2) metody tejże formacji (teoretyczna i praktyczna-egzystencjalna).

Problematykę formacji sumienia kontynuowano następnego dnia sympozjum (29.05.1996 r.). O. prof. dr S. M a j o r a n o podjął zagadnienie: *Sakrament pokuty jako miejsce formacji sumienia*. Prelegent wyeksponował aspekt ministerialności sakramentu pokuty. W swoim wystąpieniu poruszył następujące zagadnienia: (1) Kościół w służbie ludzkich sumień; (2) Kościół przeżywając sakrament pojednania koncentruje się na łasce (priorytet łaski); (3) Kapłani – spowiednicy w roli lekarza (posługa uzdrawiająca); (4) Naglące troski (wyzwania) współczesnego świata w odniesieniu do sakramentu pokuty.

Drugim referentem tego dnia, a ostatnim w omawianym sympozjum, był o. prof. dr M. V i d a l. Temat jego wystąpienia brzmiał: *Aktualność teologii moralnej św. Alfonsa*. W referacie tym zostały przedstawione główne kierunki teologii św. Alfonsa. Referent starał się zaprezentować wizję całego systemu teologicznego św. Alfonsa, a nie poddawać analizie poszczególne traktaty tegoż teologa. Swoistą syntezę ducha teologii alfonsjańskiej ukazują takie jej aspekty: (a) pastoralny (duszpasterski) charakter, (b) silne powiązanie z duchowością; (c) praktyczność (praktyka miłosierdzia); (d) łagodność (od rygorystyki do łagodności duszpasterskiej). Wymienione tu cechy mają – zdaniem o. M. Vidala – ukazać też aktualność tej teologii. Cały system teologiczny św. Alfonsa pozostaje nadal aktualny z następujących względów: (1) Teologia moralna św. Alfonsa zrodziła się z potrzeb duszpasterskich i jest ukierunkowana na duszpasterstwo; (2) Teologia moralna jest hermetycznie powiązana z całym systemem teologicznym tegoż autora, w którym dominuje prawda o miłosierdziu Bożym. „Corpus alfonsianum”, to teologia dogmatyczna, teologia moralna, teologia pastoralna i duchowość; (3) Wykazuje charakter praktyczny, z podkreśleniem praktyki miłosierdzia; (4) Charakteryzuje się łagodnością (w rozwoju teologii św. Alfonsa zaznacza się przejście od rygorystyki do łagodności). W koncepcji teologii moralnej św. Alfonsa zaznacza się wyakcentowanie tajemnicy Odkupienia. Jest to szczególnym wyzwaniem dla współczesnych moralistów: teologia moralna ma być głoszeniem Ewangelii wyzwolenia chrześcijańskiego. O. prof. M. Vidala podkreślił, że przed współczesną teologią moralną stoją następujące wyzwania:

1. Teologia moralna ma być przede wszystkim nauką o zbawieniu, tzn. winna stanowić pomoc w osiągnięciu zbawienia;
2. Należy podkreślać zbawienie odkupienia, i w tym sensie zostanie ukazana łagodność chrześcijańskiej moralności.



3. Posługa teologii moralnej ma być spełniona we wspólnocie Kościoła, a więc ma być ona wyrazem całego Ludu Bożego.

4. Teologię należy łączyć z praktyką życia moralnego – opcja na rzecz ubogich;

5. Przed współczesną teologią moralną stoi wyzwanie inkulturacji, co można nazwać «ewangelizacją» teologii;

6. Współczesna teologia moralna winna być ukierunkowana na pokój, sprawiedliwość (zwłaszcza ekonomiczna), solidarność, ekologię.

Referat był dobrą inspiracją do dyskusji nad aktualnymi problemami teologii moralnej. Ks. prof. S. Olejnik podkreślił, że współczesnym zagrożeniem, jest laksyzm moralny, a nie rygoryzm, jak w czasach św. Alfonsa. Stąd też zadaniem teologii moralnej jest dziś wielokrotnie wprowadzanie zdrowego, dobrze pojętego rygoryzmu, a co może poprawić moralność współczesnych ludzi. Także św. Alfons sprzeciwiał się rygoryzmowi, jak i laksyzmowi moralnemu, występując często przeciw teologom, a nie przeciw Magisterium Kościoła. Formacji sumienia nie można powierzać poszczególnym teologom, choćby byli biskupami (było to nawiązanie do niedawnej wypowiedzi trzech biskupów niemieckich odnośnie do udzielania Komunii św. osobom żyjącym w powtórnych niesakramentalnych związkach małżeńskich). Ks. prof. S. Rosik podkreślił, że Magisterium Kościoła nie zastępuje sumienia osoby, lecz służy osobie. Zadanie interioryzacji norm moralnych winno odbywać się według trzech norm: *fides*, *metanoia* i *agape*. Tym procesem winna kierować zasada: „Nie prawo jest pełnią miłości, lecz miłość pełnią prawa”. Ks. prof. dr hab. J. Pryszyntz podkreślił, że w uprawianiu teologii moralnej należy łączyć pierwiastek Boski i ludzki, co tak wyraźnie zaznaczyło się w systemie teologicznym prawosławnego teologa M. Bierdajewa. Ks. dr J. Zabielski zaakcentował potrzebę uwzględnienia przez samych teologów moralistów prostego faktu, że oni też są członkami Kościoła, a zasady i normy systemów teologicznych przez nich tworzonych, ich też (a może przede wszystkim) dotyczą. Wrażliwość w tym względzie może uchronić moralistów przed ewentualnym laksyzmem moralnym w odniesieniu do siebie samych (moralista może wszystko sobie „wytłumaczyć”), jak też przed nieuzasadnionym rygoryzmem w stosunku do innych członków Kościoła.

## 2. Religijny i organizacyjno-społeczny wymiar spotkania.

Coroczne spotkania Sekcji Moralistów Polskich mają na celu nie tylko pogłębienie teologiczne konkretnych problemów moralnych; jest to wprawdzie podstawowy cel owych spotkań, ale nie jedyny. Teoretycznej refleksji teologiczno-filozoficznej towarzyszy także przeżywanie wiary w płaszczyźnie religijno-duchowej. Dokonuje się to zwłaszcza w liturgii wspólnie sprawowanej Mszy św. i innych formach modlitewnego spotkania. Tak też było podczas omawianego spotkania. Sympozjum to zostało rozpoczęte wieczorem 17.05.1996 r. uroczystą Mszą świętą w sanktuarium maryjnym OO. Redemptorystów w Tuchowie. Koncelebrze uczestników spotkania przewodniczył prowincjał Redemptorystów o. dr Edward Nocul,

który wygłosił też homilię. W swoim słowie O. Prowincjał nawiązał do moralności współczesnego świata – poglądów i opinii, oczekiwań i praktyki życia codziennego. To wszystko stanowi wyzwanie dla teologów moralistów doby dzisiejszej, a skonkretyzowane winno być w tematyce rozpoczynanego sympozjum. Kolejne dwa dni sympozjum rozpoczynane były również liturgią Eucharysti: 28 maja przewodniczył ordynariusz tarnowski ks. bp prof. dr hab. Józef Zyciński, zaś na zakończenie (29 maja) – wybrany poprzedniego dnia nowy przewodniczący Sekcji Moralistów ks. prof. dr hab. Janusz Nagórny. Każdy z przewodniczących koncelebrze mszalnej głosił też homilię, podejmując aktualne zagadnienia i zadania teologii moralnej we współczesnym świecie i w Polsce, co wprost odnosiło się do zebranych na sympozjum polskich teologów moralistów. Miejsce tegorocznego spotkania – tuchowskie sanktuarium maryjne – było doskonałą okolicznością do modlitewnej refleksji osobistej poszczególnych uczestników sympozjum.

Omawiane spotkania, to także doskonała okazja do spotkań osobistych – koleżeńsko-towarzyskich, jak też organizacyjnych Sekcji Moralistów. Tym razem także obie te „funkcje” omawiane sympozjum spełniło. Nie sposób tu wymienić i omówić, a także nie ma takiej potrzeby, wszystkie formy i sposoby spotkań koleżeńskich zebranych teologów. Należy to z całą satysfakcją podkreślić, gdyż ta forma „kontaktów teologicznych” ma zawsze miejsce podczas spotkań naszej Sekcji i, jak łatwo da się zauważyć, jest bardzo pożądana i owocna.

Oprócz tych osobistych kontaktów towarzysko-koleżeńskich uczestnicy sympozjum zgromadzili się na dwóch szczególnych spotkaniach tego typu. Pierwszego dnia, po inauguracyjnej zjazd Mszy św. – w tej samej pięknej maryjnej świątyni tuchowskiej – odbył się koncert muzyczno-wokalny z udziałem artystów z Krakowa. Piękno architektury, muzyki i pieśni sakralnej było dobrym „utrwaleniem” modlitewnego spotkania podczas Mszy św., a także zapowiedzią i tłem do refleksji nad teologią i duchowością św. Alfonsa, sanktuarium ludzkiego sumienia, jak też tajemnicą i rzeczywistością życia moralnego współczesnych nam ludzi. Inny nieco charakter miało wspólne spotkanie towarzyskie Członków Sekcji Moralistów wieczorem dnia następnego w Lubaszowej. Tam to, w pięknej górskiej scenerii, w gościnnym domu rekolekcyjnym OO. Redemptorystów odbyły się też wybory nowego Zarządu Sekcji. Dotychczasowy przewodniczący ks. prof. dr hab. Alojzy Marcol podsumował działalność Sekcji w mijającej kadencji. W powszechnym głosowaniu *per acclamationem* wybrano nowy Zarząd Sekcji: przewodniczący – ks. prof. dr hab. J. Nagórny, zastępca – o. prof. dr hab. W. Bołoz, sekretarz – o. dr A. Derdziuk. Dalsza część spotkania – to wspólna kolacja, podczas której konsumowano pieczone prosięta i inne dary, które znalazły się na suto zastawionych stołach. Była to też okazja do osobistych – towarzyskich spotkań, rozmów, dyskusji, nie tylko na tematy ściśle teologiczne i «moralne». Tam też w sposób jakże praktyczny i konkretny – można było doświadczyć tego, jak sumienie jest «wyznacznikiem ludzkiej moralności», i jak się realizuje człowiek w bezpośrednim kontakcie z drugą osobą – kolegą, kapłanem, teologiem.

ks. Józef Z. Abielski